

Dotychczasowe dokonania Cambridge Audio w tej dziedzinie są skromne. W 2019 roku boom na gramofony trwał już w najlepsze, więc warto było zainwestować w produkt, który miał praktycznie gwarantowany „zbyt”. *Alva TT* dla wielu posiadaczy systemów Cambridge Audio był „pierwszym wyborem”, tak jak dla producenta był jego pierwszym gramofonem.



**T**

aki debiut wręcz pomagał, zwracał uwagę, budził zaciekawienie. A od ciekawości do zakupu już bliżej. Co więcej,

gramofon ten powstał w 50. rocznicę powstania firmy i tę okoliczność wykorzystano do jego promocji. Ale były też techniczne przesłanki jego wyjątkowości – w tamtym czasie był jednym z nielicznych gramofonów z napędem bezpośrednim, a producent twierdzi, że pierwszą konstrukcją ze strumieniowaniem Bluetooth w standardzie aptX HD, co nawet obecnie jest rzadkością.

Łączenie nowoczesnej techniki cyfrowej z gramofonem analogowym wywoływało z jednej strony konfuzję, z drugiej podziw. Racjonalnie oceniając ten pomysł, BT w służbie analogu jest niezłym rozwiązaniem, to przecież niejedyna opcja działania gramofonu.

Kariera *Alva TT* trwała 3 lata, po czym na początku 2022 roku pojawiła się druga wersja – *Alva TT V2*, a zaraz potem znacznie tańszy model *Alva ST*. W ofercie Cambridge Audio są jeszcze dwa przedwzmacniacze korekcyjne (a układy phono firma montuje do wielu wzmacniaczy zintegrowanych).

## CAMBRIDGE AUDIO ALVA TT V2

W modelu *Alva TT V2* utrzymano wiele zasadniczych cech oryginału, ale zmiany też są poważne – to przede wszystkim nowe ramię własnego projektu (wcześniej dostarczała je Rega).

Większą część plinty wykonano z grubego MDF-u, polakierowanego na czarno. W dolnej części widać ścieżki charakterystyczne dla prestiżowej serii *Edge*, ale najwięcej szlachetności (i sztywności) dodaje jej grafitowo-szary, aluminiowy górny blat.

Talerz (znowu tak jak w poprzedniku) wykonano z materiału POM (polioksymetylen), trwałego i sztywnego, szeroko wykorzystywanego do różnych celów, a jeżeli chodzi o skojarzenia muzyczne, to właśnie z niego są wykonane kostki gitarowe.

*Alva TT V2*, tak jak poprzednio, ma napęd bezpośredni, cichy i niewidoczny, bo cały moduł znajduje się pod talerzem. Silnik (według producenta „medium torque”, czyli o średniej wartości momentu obrotowego, coś pomiędzy potężnymi napędami w gramofonach dla DJ a konstrukcjami domowymi) jest zasilany napięciem stałym. Zmiana prędkości obrotowej jest wygodna, służą do niej dwa przyciski na górnym blacie (33,3 oraz 45 obr./min).

Efektywna długość ramienia wynosi 221,5 mm, rurka jest prosta, zakończona gniazdem, w które wkręcamy kątową główkę. System zawieszenia w tylnej kolumnie to typowy zestaw wspornika oraz klamry. Elementy są grube i masywne, współpracują w układzie precyzyjnych łożysk. O nowoczesności ramienia świadczy wygodne pokrętło do regulacji anti-skatingu.

Pozostałe regulacje są ograniczone – to kolejny przejaw bardziej praktycznego niż ideowego podejścia do tematu. Cambridge Audio skupia się (i działania użytkownika) na czynnościach absolutnie koniecznych do prawidłowej pracy, bez zawracania głowy drobiazgami. Oprócz anti-skatingu ustawiamy więc właściwie tylko siłę nacisku igły; wkładka jest zainstalowana w fabryce, nie ma natomiast korekcji azymutu ani kąta VTA. *Alva TT V2* jest konsekwentnie prosta w obsłudze

**Producent zapewnia, że gramofon *Alva TT V2* może zostać podłączony do niemal każdego systemu audio na rynku.**

Gramofon wysyła na zewnątrz sygnały analogowe, które można podać do zewnętrznego przedwzmacniacza phono albo wykorzystać układ zainstalowany już w gramofonie, wysyłając z niego na zewnątrz już sygnał liniowy. Testując pierwszą wersję gramofonu *Alva TT*, narzekałem na brak obwodu omijającego wewnętrzny przedwzmacniacz, teraz obok pary wyjść RCA jest już stosowny przełącznik. Można też zupełnie pozbyć się kabla, o ile nasz system czy określone urządzenie przyjmie transmisję BT. Ale bezprzewodowa transmisja w jakimś stopniu zakłóca delikatne sygnały z wkładki. Jeżeli więc podłączyliśmy kabel i oczekujemy najwyższej, dostępnej tutaj jakości, wówczas całą elektronikę BT należy (i można) wyłączyć niewielkim przyciskiem na tylnej ścianie. Oczywiście przy wyborze transmisji BT sygnał musi wcześniej przejść przez wewnętrzny phono-stage, który bazuje na projekcie samodzielnego urządzenia *Duo*.

*Alva TT V2* jest wyposażony fabrycznie w firmową wkładkę typu MC (można ją także kupić oddzielnie). Producent podkreśla konieczność podłączania gramofonu do wzmacniacza (lub przedwzmacniacza) z odpowiednim wejściem, czyli MC (o ile oczywiście zrezygnujemy z wewnętrznego układu). Jednak napięcie wyjściowe wkładki wynosi 2 mV, więc będzie zbyt wysokie dla typowego wejścia MC. Rekomendowane przez Cambridge Audio parametry obciążenia też pasują bardziej do standardu... MM (47 kΩ, 330 pF).



W wersji V2 zastosowano zupełnie nowe ramię – z prostą rurką i kątową główką.



Ramię jest wyposażone w dość klasyczne rozwiązanie, znany układ zawieszenia i łożysk.



Ramię zostało wyposażone w wygodny system regulacji anti-skatingu.



Do ustalenia siły nacisku igły służy klasyczny pierścień przeciwwagi i na tym właściwie możliwości regulacyjne się kończą.



Własna wkładka CA to nietypowa, wysokonapięciowa konstrukcja MC.

Wszystko to da się jednak pogodzić wnioskiem, że zastosowana wkładka jest faktycznie konstrukcją z ruchomą cewką, ale tzw. wysokonapięciową, dlatego gramofon należy podłączać do wejścia MM we wzmacniaczu (lub przedwzmacniaczu). I taki jest też układ zainstalowany w *Alva TT V2* (MC byłby znacznie droższy), więc proszę nie wymieniać wkładki na inny model MC, jeżeli wykorzystujemy ten układ – trzeba wówczas wysłać sygnał do zewnętrznego urządzenia z wejściem MC. Dla wkładek MM (i wysokonapięciowych MC) nie ma przeszkód, możemy sygnał z nich korygować również w gramofonie.

Wkładkę zaprojektowano w Wielkiej Brytanii, natomiast jej produkcję powierzono japońskiemu specjalście (prawdopodobnie Excel Sound Corp, na co wskazują niektóre detale – wycięta część korpusu i wyeksponowany, nieosłonięty wspornik igły).

## ODSŁUCH

Audio jest sztuką wyszukiwania różnic, a magazyn AUDIO – sztuką ich opisywania. Rzetelne, niewyдуманym wypunktowanie zmian brzmienia w stosunku do pierwszej *Alvy TT* wymagałoby jednak bezpośredniego porównania, czyli posłuchania obydwu wersji w tym samym czasie, co nie było możliwe. Wrażenia i notatki sprzed 3 lat to stanowczo za mało. Gdyby test miał się sprowadzić do tego, to bez naciągania mógłbym tylko stwierdzić, że obydwie wersje grają... podobnie. Ale niczego takiego nie stwierdzam, nie potwierdzam i nie zaprzeczam. Skupiam się na wersji *Alva TT V2*, tym bardziej że jest tutaj kilka wątków, które warto poruszyć. Na wstępie podejmujemy decyzję co do wariantów pracy (z wbudowanym lub zewnętrznym przedwzmacniaczem). W teście nie musimy którejkolwiek uznawać za „główny”, ale od któregoś trzeba zacząć. Zaczynamy z włączoną korekcją.

*Alva TT V2* wygląda nowocześnie i tak też można kojarzyć jej brzmienie. Jednak nie będzie to jednoznaczna zaleta dla wszystkich zainteresowanych, bo przecież gramofon kupujemy, aby odetchnąć od ekstrawaganckiej nowocześnieści i wrócić do bezpiecznej, analogowej przeszłości... *Alva TT V2* nie jest takim wehikułem w czasie, niewiele tutaj specjalnego ciepła i romantyzmu. Jest analogowa płynność i gładkość, bez pogrubiania i podgrzewania. Na tle przeciętnych gramofonów dźwięk jest rozjaśniony, chociaż nie oznacza to męczącej jaskrawości, raczej neutralność i dokładność – i w takim ujęciu to jedna z najlepszych propozycji w tym zakresie ceny.

**Kiedy tylko płyta na to pozwala, dźwięk jest dynamiczny i detaliczny, chociaż przy słabszych nagraniach i tłoczeniach będziemy świadkami ich niedostatków.**



Znajdą się też winyle, które muzykę „ożywią”, jednak zasługą *Alva TT V2* jest nie własny wkład do tej sprawy, lecz transparentność pozwalająca pokazać walory nagrania. Wtedy jednak muzykalność staje się naturalna, autentyczna, swobodna, nie jest zagęszczaniem analogowych soków, zachowuje witalność i świeżość.

W ogólnym zarysie jest to prezentacja podobna do Pro-Jecta X2B, jednak ostatecznie to *Alva TT V2* gra bardziej dobitnie i częściej radośnie. Tworzy mocny pierwszy plan, pozwala na nim panować średnicy, która w tym wydaniu nie jest oazą spokoju i miękkości. Wokale są zróżnicowane, wyraziste, akustyka bogata. Wysokie tony nie żałują blasku, a rozdzielczość, mimo że nie sięga możliwości źródeł cyfrowych, jest co najmniej dobra. Przesiadając się z (lub na) odtwarzacza CD (albo plików) nie będziemy przenosić się do zupełnie innego świata, wymagającego przyzwyczajenia. Również bas jest krótki, zdyscyplinowany, trzyma rytm, ale nie rozwija się maszynowo. Momenty „potęgi” są rzadkie, *Alva TT V2* oszczędza nam takich emocji.

Przejdźcie na wysokiej klasy zewnętrzny phono-stage, o ile dobrze dobrane, może przynieść korzyści ukierunkowane na lepsze wypełnienie – nie tylko niskich rejestrów, ale też średnicy, poprawę soczystości i „namacalności”; przejrzystości już raczej nie poprawimy (bo i nie ma takiej potrzeby), lepiej szukać preampu trochę „ocieplającego” niż ultraprecyzyjnego, chyba że chcemy w tej ostatniej dziedzinie bić rekordy i słuchać gramofonu „monitorującego” winyle.

Inna sprawa, że na kondycję wysokich tonów ujemnie wpływa strumieniowanie Bluetooth (nie tylko transmisja, ale też podwójna konwersja – w gramofonie i „odbiorniku”), mimo to dźwięk nie jest przymulony i smutny, wciąż przebija się jego ekspresją, najważniejsza w działaniu *Alvy TT V2* w każdym trybie.

**To gramofon, który chce (i może) nas przekonać, że analog nie jest tylko dla romantyków i smutasów.**

### CAMBRIDGE AUDIO ALVA TT V2

**CENA** 8000 zł **DYSTRYBUTOR** Audio Center Poland  
www.cambridgeaudio.com

**WYKONANIE** Nowoczesny, estetyczny, solidny, starannie wykonany. Napęd bezpośredni. Firmowe ramię oraz zainstalowana wkładka – rzadki model wysokonapięciowy MC. Wbudowany phono-stage, przetwornik analogowo-cyfrowy i moduł BT.

**FUNKCJONALNOŚĆ** Gramofon manualny, ale z wygodnym, elektronicznym przełącznikiem prędkości obrotowej. Na miejscu phono-stage (oczywiście włączany opcjonalnie), możliwa transmisja BT i to w standardzie aptX HD.

**BRZMIENIE** Swobodne, bezpośrednie, żywe i przejrzyste. Dużo detali i dużo emocji, chociaż mniej winylowego ciepła.



W zestawie nie ma maty, ale nie jest konieczna, talerz wykonano z tworzywa POM, po którym płyta się nie ślizga.



Plinta jest wykonana z grubej warstwy MDF-u i aluminium; prędkość obrotową wybieramy elektronicznym przełącznikiem.



Wyjście kablowe jest jedno, ale może ono pracować w dwóch trybach – z włączonym lub nie wewnętrznym wzmacniaczem korekcyjnym.



Aby usunąć zakłócenia powodowane przez moduł Bluetooth nawet przy połączeniu kablowym, można ten układ całkowicie wyłączyć.



W zestawie jest prosta waga, dostarczona przez firmę Ortofon, która jednak tym razem nie ma nic wspólnego z zainstalowaną wkładką.